

# Andrzej Pelc

---

## Adwokat Bożenna Banasik (1950-2003)

---

Palestra 48/11-12(551-552), 313-315

---

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# SZPALTY PAMIĘCI

## Adwokat Bożenna Banasik (1950–2003)

W dniu 17 września 2003 r. zmarła nagle adwokat Bożenna Banasik – Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Łodzi.

Pierwszą naszą reakcją na wiadomość o nagłej śmierci Naszego Dziekana było przerażenie i ból. Potem refleksja i cisnące się pytanie: dlaczego?

Jaki bowiem sens miała ta śmierć już czwarta w krótkim czasie w rodzinie Bożenny, osoby młodej, pełnej pasji życia i pogody ducha.

Ostatnie lata zrzuciły na Nią brzemień śmierci męża, ojca i brata.

Mimo tylu tragedii podniosła się z nieszczęść, wróciła do normalności, zaczęła pogodnie patrzeć w przyszłość i stawiać sobie nowe cele.

Wybór Bożenny Banasik na funkcję Dziekana w 1998 r. stanowił zaskoczenie dla znacznej części środowiska. Dziekanem została osoba młoda, bez wielkiej praktyki zawodowej, po raz pierwszy w dziejach łódzkiej palestry – kobieta.

To było Jej pierwsze zwycięstwo.

Drugim Jej zwycięstwem było zbliżenie łódzkich środowisk prawniczych.

Smutnym tego dowodem po Jej śmierci były nekrologi wszystkich prawniczych grup zawodowych nie tylko z Łodzi oraz manifestacyjny ich udział w ostatniej jej drodze.



Trzecim niewątpliwym sukcesem było nawiązanie i utrzymywanie współpracy adwokatury łódzkiej z adwokatami, przedstawicielami prokuratury i sądów z krajów frankofońskich. To była chyba pasja Jej życia i najbliższa Jej sercu płaszczyzna działania.

Podziwialiśmy Jej zaangażowanie w tworzenie Stowarzyszenia Przyjaźni Prawników Polskich i Frankofońskich, Fundacji Socjetas Palestra oraz działalność w Komisji Praw Człowieka i Instytucji Praw Człowieka przy Naczelnej Radzie Adwokackiej. Realizacja tych celów była następstwem pojmowania funkcji dziekana jako swoistej misji, wykraczającej poza ramy ścisłej profesjonalności. U źródeł takiego pojmowania swojej roli dziekana leżały zapewne tradycje rodziny inteligenckiej i głębokie intelektualne i emocjonalne związki z wykonywanym zawodem. W rozumieniu Bożenny adwokatura była zawodem ludzi nie tylko świadczącym usługi prawne, ale i zawodem ludzi walki o prawa i wolności człowieka.

Z tego właśnie pojmowania adwokatury i istoty samorządności adwokackiej wynikały wszystkie jej działania – także i te wykraczające poza ramy korporacji.

Kandydując w wyborach prezydenckich Łodzi w 2002 roku odniosła niewątpliwy sukces osobisty zajmując czwarte miejsce bez żadnego zaplecza partyjnego i politycznego.

Decydując się na kandydowanie chciała pokazać, że adwokat może zaistnieć w życiu publicznym i osiągnąć sukces, bo uważała że to właśnie adwokaci z istoty swego zawodu są powołani do służby publicznej. To było Jej czwarte zwycięstwo.

Jej upór i łatwość nawiązywania kontaktów sprawiły, że docierała do miejsc dotąd dla adwokatów niedostępnych i obcych. Otwierały się przed nią salony ambasad i pałaców sprawiedliwości, gabinety ministrów i trybuny polityków, a wśród Jej bliskich i przyjaciół było wiele znanych osobistości życia politycznego w Polsce i za granicą.

Była dumna że jest polskim adwokatem. Podkreślała to zawsze i wszędzie zyskując tą postawą wielki szacunek.

W okresie stanu wojennego i w czasie ograniczeń swobód i wolności obywatelskich w Polsce w okresie późniejszym utrzymywała stałe i przyjacielskie kontakty z adwokatami francuskimi i szwajcarskimi; później także belgijskimi. Dzięki Niej wiele rodzin mogło korzystać z pomocy charytatywnej przekazywanej przez adwokatów krajów zachodniej Europy.

Nie sposób w tym miejscu wymienić wszystkich Jej zasług i dokonań, ale często wspominała dwa wydarzenia znaczące dla jej dalszego życia i drogi zawodowej.

Pierwszym była wielka przyjaźń z Dziekanem Lyonu Allain de la Servette. Dzięki tej przyjaźni i wsparciu zaszczepiła w sobie miłość do Francji, zrozumiała istotę zmian postępujących w Europie i konieczność przenoszenia dobrych i sprawdzonych wzorców adwokatury francuskiej na grunt polski. Pokochała Francję a tamtejsi adwokacki traktowali Ją jak swego wielkiego przyjaciela.

Drugie wydarzenie miało miejsce w roku 1982. Bożenna wraz z ówczesnym Dziekanem Okręgowej Rady Adwokackiej w Łodzi adw. Eugeniuszem Sindlew-

skim uczestniczyli w dorocznym spotkaniu adwokatury francuskiej w Lyonie jako jedyni przedstawiciele krajów spoza wschodniej kurtyny.

Młody adwokat z Polski wywołał ogromne emocje mówiąc o swojej ojczyźnie i etosie adwokatów walczących o wolności i swobody obywatelskie.

W rewanżu młody francuski stażysta wygłosił wspaniałe przemówienie, które zakończył po polsku: „Niech żyje Polska, Niech żyje Solidarność, Niech żyje wspaniała adwokatura polska”! Owacjami na stojąco uhonorowano delegację izby łódzkiej.

W roku 2002, już jako Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Łodzi, adwokat Bożenna Banasik przebywała kolejny raz w Lyonie na zaproszenie adwokatury francuskiej. W imieniu palestry Lyonu witał ją obecny Dziekan Philippe Genin, będący owym aplikantem wygłaszającym przemówienie w 1982 roku.

Po dwudziestu latach, wówczas dwoje aplikantów, teraz dziekanów swoich korporacji spotkało się ponownie aby kontynuować to co rozpoczęli w innych warunkach i innej Europie.

Bożenna zawsze podkreślała, że dla takich chwil warto żyć i że wywierają one niezatarte piętno na całym życiu człowieka. Uważała, że chwile takie zawsze pozostają w pamięci i mobilizują do stawiania wielkich celów.

Niestety przedwczesna śmierć nie pozwoli Jej tych celów realizować.

Może miał racje Platon głosząc, że ukochani przez bogów umierają młodo.

*Andrzej Pelc*

## **Adwokat dr Juliusz Sas-Wisłocki w 30-tą rocznicę śmierci**

3 września 2003 r. minęła 30-ta już rocznica śmierci adwokata dr. Juliusza Sas-Wisłockiego (1909–1973). W „Palestrze” nr 2 z 1974 r. pisał o nim wówczas adw. dr Władysław Pociąg, a dziś, po 30 latach, gdy Naczelna Rada Adwokacka postanowiła przyznać Mu pośmiertnie odznakę „Adwokatura Zasłużonym” wypada przybliżyć kolejnym pokoleniom adwokatów postać tego niezwykłego człowieka, wybitnego erudyty, zasłużonego dla Polski i Adwokatury Polskiej.

Juliusz Sas-Wisłocki był wnukiem profesora UJ Władysława Ignacego Wisłockiego (1841–1900), bibliografa, kustosa Biblioteki Jagiellońskiej, której zbiory mieściły się za jego życia jeszcze w Collegium Maius. Obecny gmach „Jagiellonki” został wybudowany dopiero w 1921 roku. Ojcem Juliusza Sas-Wisłockiego był dr Franci-